Nr. 177. Lwów, Piątek dnia 28. Czerwca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem na 1 raz 5 cnt.
Autrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisów nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Leona II. pap.
Jutro: Piotra i Pawła.
Pojutrze: Emilji.

Grecko-katolickie:
Tychona.
Manuiła mucz.
Leontyja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 08 m.
Zachód „ o 7 g. 57 m.
Barometer 761. Pogoda

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła **Orzeszkowej** i **Bałuckiego.** Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). **Komplet powieści Bałuckiego** składający się z 9-ciu tomów p. t.: *Byle wyżej, Błyszczące nędze, Ostatnia stawka, Sabina, O kawał ziemi, Żydówka, Biały murzyn, Za winy niepopełnione, Komedje (Dom otwarty, Na łonie natury, Komedje z oświatą), Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

Dla wyborców i kandydatów.

Artykuł 6. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 (Nr. 8 DPP. z r. 1863) opiewa: *Kto* przy wyborach dla wykonywania praw politycznych, *kupuje lub sprzedaje głosy wyborców,* lub chytrym sposobem fałszuje głosowanie lub jego wyniki, staje się winnym przestępstwa, i *ma być karany ścisłym aresztem od 1—6 miesięcy.*

Wybory do Sejmu.

W Krakowie, w tej warowni stańczykowskiej, jak śp. Lam Jan niegdyś go nazwał, stronnictwo postępowe i demokratyczne tryumfuje. Wybory w tem mieście mają głębsze znaczenie, na tym bowiem gruncie, opanowanym przez długie lata przez nocnych puszczyków, toczy się istotnie walka stronnictw, a z pociechą powiedzieć możemy, że stronnictwo postępowe odkąd znalazło silne oparcie w swym organie *N. Reformie*, co raz obszerniejszy teren zdobywa, a od lat kilku odnosi jedno zwycięstwo po drugiem. Przypominamy, że przy wyborach do Rady państwa wybranym został właściwie p. Romanowicz Tadeusz, gdyż tylko wskutek niebywałej manipulacji fałszerskiej z urną wyborczą, pojechał p. Machalski do Wiednia, który od r. 1885 nieprawnie zasiada w parlamencie, wybór bowiem jego dotychczas nie był weryfikowany i prawdopodobnie do końca kadencji sprawdzonym nie będzie dla uniknięcia publicznego skandalu.

W obecnej akcji wyborczej dotychczas stronnictwo to zwycięsko stoi, przy wyborze bowiem komitetu miejskiego, przeszła jego propozycja. Jak już z telegraficznych doniesień wiemy, komitet postawił trzech kandydatów: dra Ferdynanda Weigla, dr. Adama Asnyka, obydwaj z obozu postępowego i długoletniego posła p. Chrzanowskiego Leona, który stoi *pomiędzy* stronnictwami i dla osobistych zalet i sumiennego spełniania obowiązków poselskich licznych ma zwolenników. Kandydatury dra Weigla nie ośmieli się nawet nikt atakować, wszystkie bowiem zachcianki rozbiłyby się o ogólne zaufanie wyborców.

Trudniejsza będzie sprawa z przeprowadzeniem kandydata dr. Adama Asnyka. Będzie to walka ciężka i zacięta. Stańczyki zmobilizują wszystkie swe zastępy, każdy trzymający się „klamki pańskiej" powołany zostanie do boju; konserwatyści różnych odcieni, wszyscy, którzy w jakimkolwiek stosunku zależnym pozostają wobec „sfer rządowych" pchnięci zostaną do głosowania, aby nie dopuścić do wyboru tego kandydata, który nietylko że jest wybitnym mężem stronnictwa postępowego, ale cięży na nim grzech śmiertelny, iż od powstania *N. Reformy* należy do jej redakcji. Niewątpimy jednak, że postępowi wyborcy krakowscy, którzy złożyli już dowody swojej niezależności, swojej odwagi cywilnej, którym wstrętne jest lokajstwo i serwilizm, w zwartych szeregach pospieszą do urny wyborczej i z dumą głosować będą na dr. Adama Asnyka, gdyż wybór ten powita Polska cała z prawdziwą radością. Niemasz chyba zakątku w ojczyznie naszej, aby nazwisko pierwszorzędnego poety naszego Asnyka (Ely'ego) było nieznane, ażeby nie rozkoszowano się jego poezjami, ci zaś, którzy go osobiście znają, a do tych mamy zaszczyt należeć, wiedzą, jakich niepospolitych zdolności, wysokiej inteligencji, nieskazitelnego i niezawisłego charakteru, jak gorącego patrjotyzmu jest szanowny kandydat.

Chociaż jest poetą, o których jest dość rozpowszechnione mniemanie, że są tylko marzycielami, dr. Asnyk wskutek wszechstronnego swego wykształcenia od dawna zajmuje się gorąco sprawami publicznemi, zna je dokładnie i ocenia je trzeźwo i realnie. Pod względem swych zapatrywań politycznych jest wybitnym demokratą, we wszystkich jego poezjach wieje duch prawdziwie demokratyczny, a na gruncie krakowskim należał zawsze do stronnictwa postępowego i demokratycznego. Z takiemi zaletami męża wybrać do Sejmu to zasługa w obec całego kraju i mamy głęboką wiarę, że niezawisłe obywatelstwo krakowskie d. 4. lipca odniesie zwycięstwo, które będzie tryumfem całego stronnictwa.

Z Uhnowa była wczoraj deputacja mieszczan u p. namiestnika celem przedłożenia mu zażaleń na komisarza starostwa rawskiego, który przeprowadzał prawybory w Uhnowie i nie dopuścił mieszczan ruskich do głosowania, wskutek czego na wyborców wybrano 9 żydów i Polaków, mimo że mieszczan ruskich w Uhnowie jest trzykroć więcej, niż żydów i Polaków. Mieszczanie ruscy, którzy na oznaczoną godzinę nader licznie przybyli na miejsce głosowania, nie zostali przez komisarza do głosu dopuszczeni.

Z pow. Krośnieńskiego piszą do dzienników ruskich: Duchowieństwo (ruskie) w naszym powiecie zgodziło się na kandydaturę p. Jędrzeja Jodłowskiego, inteligentnego włościanina ruskiego z Chyrowy, członka rady powiatowej krośnieńskiej. Księża umówili się nakłaniać swych parafjan wyborców, by głosowali na p. Jodłowskiego. Tylko w takim razie, jeżeliby się nie dał przeprowadzić wybór ruskiego kandydata, my ruscy wyborcy zdecydowaliśmy się oddać swe głosy na włościanina Polaka Jana Skwarę, ale w żadnym razie nie na szlachcica Trzecieskiego.

Z Cieszanowa piszą do tychże dzienników: D. 24. maja bm. odbyło się tu zgromadzenie wyborców. Zjechało się dużo ludzi. Postawiono kandydaturę ks. Sapiehy, ten jednak podziękował wyborcom za zaufanie i oświadczywszy, że wyboru na posła sejmowego nie przyjmie, ze swej strony gorąco polecił kandydata ruskiego ks. Jabłonowskiego. Oświadczenie to zgromadzeni przyjęli oklaskami, tylko komisarz p. Jagoszewski był temu przeciwny i rzekł: „Gdzieś tam w Korowicy zjechało się 6 księży ruskich na soborczyk i postawili kandydatem ks. Jabłonowskiego. My tego nie uznajemy". Ta uwaga nie podobała się nawet inteligencji polskiej.

Z Brzozowa w sanockiem piszą nam: Gdzie się tylko pokaże wieśniak jako kandydat na posła przeciwko „panu", wnet postara się tenże o odpowiednie czynniki, aby gnębić kandydaturę wieśniaka. Tak się dzieje u nas. Stanął jako kandydat wieśniak Wojnowski z Haczowa. Wnet przeciw niemu wystąpił Zdzisław Skrzyński z Bachorca i bierze żydów na lep, obiecując im osobistymi wpływami wyrobić, że okopisko zostanie prawie w środku miasteczka Dynowa a to wbrew orzeczeniu wydziału rady powiatowej brzozowskiej. Tym sposobem wojując rozpuścił czeredę faktorów z Dynowa na agitację po wsiach, a mianowicie Symchego Weinbergera i młodego Jaga. Ci obaj obiecują wyborcom po 10 guld. za głos a po 5 gld. jeżeli który nie przyjedzie. Starać się będziemy, żeby złapać tych misjonarzy na gorącym uczynku. (Włościanie sami powinni się do tego przyczynić biorąc ofiarowaną sobie gotówkę i składając ją otwarcie do rąk komisji wyborczej w dniu głosowania d. 2. lipca. Red.).

Wycieczka i uwięzienie akademików w Ojcowie.

W najnowszym numerze *Ogniska*, organu uczącej się młodzieży polskiej w Krakowie, znajdujemy szczegółową relację o tej sprawie, którą tu w całości reprodukujemy. Oto co piszą sami uczestnicy owej pamiętnej wycieczki:

I. Wyjechaliśmy w liczbie 44 z Krakowa d. 2. czerwca wczesnym rankiem, z planem zwiedzenia Ojcowa i powrotu tego samego dnia wieczorem. Wycieczkę prowadził kol. Fr. S...., przewodniczący sekcji wycieczkowej i jeden z starszych kolegów, Ojców dawno znający. Czwartą część studentów stanowili koledzy Rusini. Po jednogodzinnej jeździe stanęliśmy na komorze rosyjskiej w Szycach, skąd po wizowaniu przepustek całe grono ruszyło piechotą już ku Ojcowowi. Przy wejściu w dolinę Prądnika na samej granicy, nastąpił pierwszy odpoczynek, spowodowany strasznym upałem i szybkim marszem. Tutaj też zapoznali się bliżej z sobą sami wycieczkowcy, do różnych kursów i fakultetów należący. Wpływ przepysznej okolicy i pogodnej aury działał upajająco; zwyczajem wszystkich wycieczek zaczęto spiewać; wnet rozległy się przejmujące dźwięki narodowej skargi polskiej i ruskiej. Polacy odspiewali „Z dymem pożarów", Rusini „Szcze ne wmerła Ukraina". Spiewano także rosyjską pieśń rewolucyjną „Dubinuszka". Spoczynek trwał nie długo; młodzież ruszyła szybkim pochodem w uroczą dolinę Prądnika. Większa część studentów nigdy żadnych gór i skał nie widziała; stąd zachwyt „doliniaków" wzrastał w miarę zagłębiania się w skalistą dolinę. Głośnemi okrzykami podzi-

wu witano każdą grupę skał piętrzących się nad ciemną gęstwiną lasów. Rozkołysana wyobraźnia młodzieży wynajdowała najróżnorodniejsze podobieństwa do tych skalnych wietrzejących pomników praczasu; zapalczywsi, nie zważając na brak czasu, chcieli spinać się na skalne kolosy odrzynające się zmiałemi rysami na błękicie. Naglono jednak do bezustannego pochodu. Pod samym Ojcowem, młodzież, rozrzucona na przestrzeni pół kilometra w grupach poszczególnych, zeszła się i razem udała się do hotelu pod Łokietkiem. Znużeni upałem i forsownym pochodem studenci z energją rzucili się do piwa i wina. Gwarno i szumno zrobiło się w pustym hotelu.

Niebawem zjawili się strażnicy i wzięli przepustki studentów do ostęplowania; studenci zaś, za poradą restauratora starali się zawiązać przyjazne z nimi stosunki, częstując ich tytoniem i napitkiem. Strażnicy wdzięcznie przyjmowali grzeczności.

Podług planu wycieczki, mieliśmy najprzód zwiedzić ruiny zamku, następnie zjeść obiad i ruszyć na Chełmową górę i do groty Łokietka, potem wrócić do hotelu na kawę i ruszyć do Krakowa pod wieczór. Brak czasu naglił do pospiechu, stąd też zaraz po ochłodzeniu się ruszyliśmy na zamek. Studenci rozbiegli się w różne zaułki ruin, oglądając smutne szczątki narodowej przeszłości; obliczali głębokość starej studni zamkowej, ktoś opowiadał przytem mrożącą krew opowieść o wrzucaniu do bezdennej czeluści powstańców z r. 63 przez Rosjan. Poczem ruszyli na basztę zamkową. Kol. Kazimierz Bąk wydrapawszy się najwyżej zaintonował pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“, potem „Bartosza“, w końcu „Boże coś Polskę“. Studenci chórem odspiewali te pieśni — a przyznać trzeba z wielkim zapałem. Nikt nie mógł przypuścić wtedy, że echa tych pieśni ze szczytu skały ojcowskiej dolecą aż do Petersburga i Wiednia i staną się powodem tylu zajść i wypadków. Rzecz sama z siebie zwykła i powszechna na wycieczkach jak spiew patrjotyczny — w tym wypadku zlatując z skał Ojcowa zamieniła się w groźną lawinę u bram stolic dwu państw. Nikt także nie zauważył, że dwaj strażnicy w ślad za nami przyszli na zamek i ukrywszy się wśród drzew pilnie chwytali uszami słowa naszych pieśni. Z zamku zeszliśmy o godzinie pierwszej na obiad do hotelu. Obiad był gwarny — spiewami toastowemi ruskiemi i polskiemi zapełniono przerwy między daniami. Wesołość wzrastała wraz z zaspokajaniem apetytu. Przyszli przewodnicy, kol. Ortyński dał znak do pochodu; rzucono się do lasek i kapeluszy. Drogę na Chełmową górę, odnośnie do znacznej odległości i wysokości tej góry odbyliśmy w krótkim bardzo czasie, bo w pół godziny. Wszyscy studenci okazali się znakomitymi piechurami, przewodnicy nie mogli im nadążyć.

Znanym i nieraz opisywanym już jest imponujący widok z tego wierzchołka, najwyższego na wyżynie Krakowskiej. Roztacza się on głównie ku południowej stronie widnokręgu; w błękitnej mgle dali ciemniała przed nami granitowa ściana Tatr, zapierająca widnokrąg; od niej ku północy opadają amfiteatralnie sine grzbiety pasm górskich, coraz niżej aż do Krakowskich Krzemionek. W dolinie stary Kraków piętrzący się wieżami i potężnemi konturami Wawelu i czterdziestu kościołów — błyszczał pod słońce szybami większych budynków. Tak dobrze go widać, tak bliskim i dostępnym się zdaje stąd, że zapomina się mimowolnie o brutalnym kresie zaboru, który dzieli go od Ojcowa silniej niż morze, góry i wszelkie naturalne granice. Studenci śledzili oczyma ulice, przy których mieszkają, ogrody miejskie, nowy uniwersytet, kamień na mogile Kościuszki itp. Powietrze szczytu było tak swobodne i upajające, pogoda i górzysta okolica tyle romantycznych miały uroków — że żal było schodzić z tego miejsca. Dały się słyszeć ubolewania, że dziś już trzeba wracać do Krakowa; kilku zapragnęło zostać w Ojcowie jeszcze jeden dzień, ze względu jednak na solidarność porzucili ten zamiar. Nikt nie wiedział, że życzeniom tym wypowiedzianym wśród lasów Chełmowej góry, stanie się zadość aż nadto.

Opuściliśmy w końcu szczyt i spuściwszy się stromem zboczem góry, niebawem doszliśmy do pieczar Łokietka. Niegdyś, gdy jedna, czarna puszcza leśna pokrywała tę górzystę okolicę, pieczara ta mogła istotnie być niedostępną kryjówką dla króla tułacza. I dziś trafić do niej dość trudno. Przewodniczący zapalili kagańce i wprowadzili młodzież w ten labirynt podziemny. Blisko godzinę trwało oglądanie tego podziemnego mieszkania królewskiego. Do czeluści prowadzącej do niższego piętra pieczary tz. „Kuchni Łokietka“, zejść nie było można, wskutek nadgnicia drabiny tam prowadzącej. Dziwnie, ponuro odbijały się o skalne ściany pieczar echa pieśni, które zanucili studenci. Najwłaściwszą chyba pieśnią w tej ciemnej otchłani byłaby może posępna pieśń zemsty „Zgasły dla nas nadziei promienie“...

Studenci, wynurzywszy się z groty i odpocząwszy, biegiem poczęli zniżać się w dolinę. W kilkanaście minut byli już z powrotem w hotelu, gdzie oczekiwał ich podwieczorek. Po podwieczorku miał nastąpić natychmiast powrót, aby jeszcze przed zachodem słońca stanąć na komorze granicznej, zanim ją zamkną.

Oto przebieg krótki wycieczki, która podług planu była skończoną. To co nastąpiło, nie było przewidywanem, ani przypuszczalnem nawet. Od tej chwili zaczyna się sprawa, która tyle hałasu i namiętnych dyskusyj dziennikarskich sprowadziła, przez dni ośm nie dała usnąć spokojnie Krakowowi i nam, a dla różnych władz rosyjskich i austrjackich była kłopotem bez wyjścia.

Niebawem po podwieczorku i krótkim wypoczynku, kol. S..... udał się do wachmistrza policyjnych strażników, niejakiego Kauscha, żądając zwrotu przepustek, ile, że czas już był ruszyć ku granicy. Wachmistrz Kausch, zrusyfikowany Germanin, oświadczył uprzejmie, że zaraz nam przepustki przyniesie. Rozpłaciliśmy się tedy w hotelu i gotowi do drogi, czekali na Kauscha w ogrodzie hotelowym. Upłynęło trzy kwadranse, Kausch nie przychodził. Obawa spóźnienia się na komorę zaczęła niecierpliwić studentów; kol. S..... i Ortyński udali się po raz drugi do wachmistrza, żądając energicznie przepustek. Kausch nie przerywając sobie pisania, jakiem był zajęty, odpowiedział, że w tej chwili będą przepustki gotowe, że będzie jeszcze dość czasu, aby dojść do komory przed zamknięciem jej. Obaj wysłańcy wróciwszy do nas, opowiedzieli skutek swej misji, dodając przytem, że Kausch pisze coś w guście raportu. Młodzież zaczęła robić niespokojne przypuszczenia, rozdrażnienie wzrastało; wreszcie po nowem półgodzinnem czekaniu studenci gremjalnie podeszli pod ganek, na którym pisał Kausch i chórem zaczęli wołać o przepustki. Zstąpił tedy z ganku Kausch, książę Ojcowa jak go tu nazywają i oświadczył ze złośliwym uśmiechem, że nie warto opuszczać dziś takiego pięknego miejsca jak Ojców, proponował nam, abyśmy spiewali i bawili się itp.

Na przedstawienia nasze, że nie mamy ani na nocleg, ani na życie pieniędzy, gdyż wybraliśmy się tylko na jeden dzień ze szczupłymi funduszami, odpowiadał żartami; a kiedy rozwścieklені tem postępowaniem studenci zaczęli ostre przymówki i groźby — odpowiedział, że dziś już za późno do komory i przepustek nam nie da; zaręczył solennie, że jutro raniutko o chłodzie wyjść możemy. Na interpelacje, jakiem prawem nas zatrzymuje, kiedy wszyscy chcemy iść dzisiaj, nie zważał, żartując tylko i humorystycznemi odpowiedziami nas obdzielając. Olimpijski spokój zacnego czynownika rozdrażniał do najwyższego stopnia studentów, nawykłych do swobodnych eur-

Jak w bajce wschodniej.

(Z cyklu „Zielony kajecik“).

(Ciąg dalszy).

Widoki sławnych gmachów i stolic europejskich wprawiają mnie w podziw. Czy podobna, żeby istniały na świecie domy tak wysokie, świątynie tak wspaniałe, wieże tak niebotyczne? Znam tylko wieś i miasteczko, więc o cudach budownictwa mam nader słabe pojęcie. A do cudów zaliczam wszystko: i bramę brandeburską w Berlinie i pałac japoński w Dreźnie i gmach giełdy w Paryżu i kościół Karola Boromeusza w Wiedniu i wnętrze świętego Marka w Wenecji...

O istnieniu tego wszystkiego w naturze silniebym powątpiewał, gdyby nie świadectwo mego przyjaciela Maksa. Ten szczęśliwy chłopiec jeździł już z chorą matką do „zagranic“ i upewnia mię, że widział własnemi oczami jeszcze piękniejsze.

Po wielu latach, rojenia dziecinne wcieliły się. Wszystko, co mię zachwycało na obrazku, ujrzałem w rzeczywistości. I rzecz dziwna: oblana słońcem prawdziwem, rzeczywistość okazała się bledszą, biedniejszą i brzydszą od szarej ryciny, odbitej na bibule.

Dotąd mam w duszy dwa obrazy każdej ze stolic europejskich. Jeden wyrojony w dzieciństwie, drugi poznany w latach dojrzałych. Ostatni jest dokładniejszy optycznie, ale pierwszy prawdziwszy. To, co stanowi istotę pewnego miejsca, co jest duszą dzieła architektonicznego, lotna myśl dziecka odgadła z zadziwiającem, cudownem niemal, jasnowidzeniem...

Najmniej ze wszystkiego zajmują mnie wizerunki wielkich ludzi. Tego rodzaju wielkości zupełnie nie pojmuję. Mozart, Gete, Michał-Anioł, Newton, obchodzą mnie daleko mniej, niż konik morski, wężogon, kolcobrzuch lub paszczak. Te ostatnie odznaczają się przynajmniej czemś niezwykłem, wielcy zaś ludzie mają takie same oczy, nosy i usta, jak ci, których widuję codziennie.

W ogóle człowiek niżej stoi w mojem pojęciu od ryby, ptaka, drzewa i kamienia. Nie ma on w sobie nic takiego, coby działało na wzrok i wyobraźnię. I jeźli dla rodzaju ludzkiego robię niekiedy wyjątki, to tylko pod warunkiem, że występuje on pod postacią buszmana z obrączką w nosie, albo australczyka z tatuowaną piersią i pękiem piór na głowie.

Inne prawa do sławy, a w następstwie do portretowania, są dla mnie zgoła niezrozumiałe.

Po oglądaniu obrazków przychodzi kolej na czytanie. Właściwie pomiędzy jednem a drugiem nie dostrzegam różnicy. W umyśle mym każde wrażenie przedstawia się plastycznie. Czytam i pojmuję to tylko, co wyraźną plastykę posiada. Samo rozumowanie do umysłu mego nie trafia. Napotkawszy je, odrzucam niechętnie, jak orzech spróchniały.

Bajki mnie nudzą, nauk moralnych nie tykam nawet; za to opisy krajów, ludzi osobliwych i zwierząt niezwykłych mają we mnie najpilniejszego czytelnika.

Ale najbardziej przepadam za powieściami.

Mógłbym powiedzieć bez przesady, że gdy czytam utwory cudzej wyobraźni, moja własna dusza porzuca mnie na ten przeciąg czasu. Wychodzi ona ze mnie i wciela się w głównego bohatera opowiadania. Żyję jego życiem, myślę jego myślą, czuję jego zmysłami. A największą, choć dziką, radością jest dla mnie: przechodzić razem z nim wielkie niebezpieczeństwa, doświadczać nadzwyczajnych wypadków, być zawieszanym pomiędzy życiem a śmiercią.

„Mały Teofil w dwunastym roku został pustelnikiem. Mieszkał daleko od swych rodziców, w grocie straszliwie samotnej. Ubrany w grubą, szarą sukmanę, opasany sznurem konopnym, nosił zamiast trzewików sandały drewniane, do nóg bosych mocno rzemyczkami przywiązane, karmił się tylko rybą, korzonkami i ziołami, chleba nigdy nie jadł; tylko podczas Wielkiejnocy zjadł kilka jaj. Posłanie z mchu było mu łóżkiem“...

Jakże zazdroszczę temu Teofilowi! Jakżebym pragnął być na jego miejscu!

Wprawdzie myśl o rozłączeniu się z matką i rodzeństwem jest dla mnie bardzo bolesna i łzy wyciska mi z oczów, czuję wszakże, iż nie powstrzymałaby mię od ucieczki na bezludną wyspę.

Ach, bezludna wyspa! — czyż może być na świecie coś rozkoszniejszego! Nad głową olbrzymi dzwon błękitnego nieba, dokoła, jak okiem zasięgnąć, błękitny również ocean; ziemia pokryta mnóstwem palm, bananów, drzew kokosowych, migdałowych, figowych; wszędzie kwiaty wielkie jak pięść, cudownie pachnące, o barwach żywych, prawie oślepiających; na gałęziach stada papug i małpek figlarnych; w trawie węże plamiste, poplątane, syczące, jaszczurki olbrzymie i żółwie. Powietrze brzęczy, dzwoni i szumi od roju wielkich motyli, złocistych kolibrów i chrząszczów, wysadzanych drogiemi kamieniami. W szczelinach skał płytkie jeziorka z zimną jak lód wodą, a w tej wodzie pełno osobliwych ryb ze złotą, srebrną i koralową łuską. W oddali zaś (bo na tej wyspie prócz człowieka nie braknie nikogo) słychać ryk lwa, miauczenie tygrysa i wycie hyjeny...

Nie mieć przy sobie matki, która w łóżeczku

pejskich urządzeń państwowych; nie mogli pojąć i zrozumieć tego policyjnego gwałtu, jakiego dopuścił się na naszej woli kresowy czynownik caratu.

Ktoś zapytał go, czy jesteśmy aresztowani? zaprzeczył temu energicznie i prosił, abyśmy się swobodnie bawili, a jutro rano dostaniemy przepustki. Na oświadczenie, że zatelegrafujemy natychmiast do ambasady austrjackiej o jego samowoli, odpowiedział, że urząd telegraficzny w Skale zamknięty już dzisiaj, a rano będziemy mogli odejść spokojnie do Krakowa.

Długa, bezowocna sprzeczka zakończyła się; wszyscy ulegli konieczności i zaczęli szukać u chłopów noclegu. Część nas zamówiła trzy pokoje w hotelu; jedno łóżko wypadało na trzech, nie licząc tych, co spać mieli na stołach i komodach. Pieniędzy nie było, głód zaczął wycieczkować po żołądkach; kilku kolegów doniosło nam, że Kausch wysłał konnego kurjera, który popędził galopem do Olkusza; niepokój przyłączył się zatem do niedostatków materjalnych. Kausch wreszcie przyznał się, że oddanie nam przepustek zależy od wyższej władzy, że o 10-tej wieczór będzie odpowiedź. Powodów swego postępowania nie motywował wcale mimo gwałtownych nalegań naszych. Czekaliśmy tedy do 11-tej powrotu kurjera — w końcu nie doczekawszy się go, ruszyliśmy w silnem rozdrażnieniu na noclegi. Układanie się do snu po kilku na jednem łóżku, dało temat do pociesznych scen. Egoizm i altruizm występowały w rozmaitych odmianach, rozdrażnienie ogólne podsycało energję obu tych kierunków uczuciowych. Ilość łóżek stała w rażąco odwrotnym stosunku do silnie skoncentrowanych ciał studenckich. Wszyscy musieli spać na boku z powodu braku miejsca; kto zaś chciał przewrócić się na bok drugi, musiał ten półobrót wykonać na korpusach obok śpiących towarzyszy, wywołując tem groźne, półsenne protesty gniecionych, wykonywane słowem i czynem. W ogóle stosunki towarzyskie na łóżkach były bardzo naprężone. Mimo wszystkiego, nasz nocleg lepszym był jednak od noclegu części kolegów, którzy ulokowali się na dziurawym strychu jakiegoś młyna na słomie. Dokuczało im zimno nocne; ponieważ prawie nikt nie miał zarzutki, radzili sobie sposobem dość pierwotnym: część słomy kładli pod siebie, część zaś na sobie; pod szyją związywali warstwy kamizelkami i chustkami, i w takich roślinnych płaszczach zimną noc przeczekiwali, opłacając rano młynarzowi tę osobliwość cywilizowanego życia 10 cioma kopiejkami od osoby. (C. d. n.)

KRONIKA.

Z targu dochodzą nas zażalenia na drożyznę artykułów spożywczych, spowodowaną nieprzestrzeganiem przepisów targowych. Istnieje mianowicie przepis pozwalający przekupkom nabywania wiktuałów na rynku od bab wiejskich dopiero o g. 10. rano, o czem zawiadamia je dzwonek z wieży ratuszowej. Dzieje się jednak inaczej; przekupnie bowiem mają dostęp do nabywania wiktuałów tych już o 9. rano, wskutek czego nasze gosposie muszą je przepłacać. Zwracamy na to uwagę biura targowego.

Produkcja muzyki wojskowej pułku 80 dziś w piątek w Ogrodzie Miejskim.

Kapela Harmonji grać będzie dziś w piątek przed Kasynem miejskiem o godz. 6 wieczorem.

Z Uniwersytetu. Pp. Stefan Karaś, rodem z Wieceliszek na Litwie, i Józef Kurasiewicz, rodem z Czchowa w Galicji, otrzymali dn. 26. bm. na uniwersytecie krakowskim stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Konfiskaty. Onegdajszy nr. *Czerwonej Rusi* uległ konfiskacie za artykuł komentujący słowa cesarza wypowiedziane do p. Jaworskiego podczas przyjęcia delegacyj we Wiedniu. Wczoraj zaś skonfiskowano pismo ulotne ruskie pt. *Chruń na wyborach*, mieszczące szereg karykatur przedstawiających „chrunia“ (sprzedajnego wyborcę) z odpowiedniemi wierszykami.

Z kroniki pożarów. W Bilce królewskiej spaliły się 19. bm. trzy gospodarstwa; dwie chałupy mieszkalne uratowano, dzięki sikawce dworskiej. W Wielkopolu pow. gródeckiego spłonęły w drugi dzień świąt Zielonych budynki gospodarskie na plebanji; ogień zajął się na pasiece, która również zgorzała. D. 23. bm. w samo południe zniszczył pożar w Podzomowie pow. bobreckiego 7 zagród włościańskich. Szkoda wynosi ok. 9000 złr., z czego tylko dwaj gospodarze byli ubezpieczeni na 1900 złr. Tego samego dnia o godz. 2. popołudniu wybuchnął pożar w stodole mieszczanina Dobrotwora w Zbarażu i zniszczył 6 budynków, narobiwszy szkody na 9000 złr.

Program zabawy ogrodowej połączonej z przedstawieniem amatorskiem mającej się odbyć w sobotę 29. bm. na korzyść funduszu stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ w ogrodzie własnym (ul. Franciszkańska l. 7.) jest następujący: O g. 5. popołudniu rozpocznie się koncert muzyki wojskowej 95. pułku oraz rozmaite gry i zabawy towarzyskie, jako to: strzelanie z łuków o nagrodę, rzucanie piłką do kosza itp. O g. 6. wieczorem nastąpią tańce. O g. 8. wieczorem w nowo urządzonym teatrze letnim odegrają członkowie stowarzyszenia „Krakowiacy i górale“ operę narodową w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego. Po przedstawieniu nastąpią tańce.

W Iwoniczu wynosiła liczba gości kąpielowych od 15. maja do 23. czerwca rodzin 190, osób 433.

W Szczawnicy bawiło do 20. bm. ogółem 323 rodzin, czyli 631 osób.

† **Dr. August Józef Krópiński**, kandydat adwokacki, zmarł d. 24. bm. po krótkiej a ciężkiej chorobie. Czytamy w *Gaz Przemyskiej:* Zmarły dla swego prawego, cichego i uprzejmego charakteru był lubiany od wszystkich, dla tego też pospieszyły wszystkie warstwy naszego społeczeństwa na jego pogrzeb, aby uczcić pamięć zmarłego i tem chociaż w części złagodzić ból pozostałej żony i rodziny po tak wielkiej i niepowetowanej stracie. „Sokół“, w którym zmarły był wydziałowym i skarbnikiem, wystąpił „in corpore“ ze swoim prezesem na czele. Chór „Sokoła“ odspiewał pod batutą ks. Kopki i dyr. Cyrbesa przy wyniesieniu zwłok z mieszkania zmarłego, podczas egzekwji w kościele OO. Franciszkanów i nad mogiłą na cmentarzu, pieśni żałobne. Sokołowie ponieśli zmarłego druha na swoich barkach z domu aż na miejsce wiecznego spoczynku. Karawan zdobiło 5 wieńców: od rodziny, od Izby adwokackiej, od dr. Dolińskiego, od Towarz. dramatycznego i kasyna mieszczańskiego, wreszcie dwa niesiono przed trumną, mianowicie wieniec od Towarz. „Sokół“ z szarfą amarantowo-białą z napisem: „druhowi Sokoły“ i wieniec od kolegów zmarłego. Ostatni był prawdziwym wyrazem łączności i braterstwa, gdyż niósł go Rusin, a niosącemu asystowali Polak i Izraelita. Trumnę nieśli także Polacy, Rusini i Izraelici, okoleni Sokołami niosącymi pochodnie. Nad grobem przemówił serdecznie Sokół, p. Słotwiński, podając skromny życiorys zmarłego, podnosząc prawość jego charakteru, obywatelskie zasługi i sumienną a cichą pracę, które to cnoty w pamięci pozostawiły ślad niezatarty.

Zmarli: Izabela z hr. Rzyszczewskich Pruszyńska, obywatelka, zmarła w Krakowie.

Jan Ploder, b. właściciel browaru, umarł we Lwowie w 60 r. życia.

Nadieżda Dmytrjewna Zajączkowska, z domu Chwoszczyńska, jedna z najznakomitszych autorek rosyjskich, pisząca pod pseudonimem Ws. Krestowskiej, zmarła dn. 20. bm. Urodzona w Riazaniu w r. 1825, wystąpiła na arenę literacką jeszcze przed r. 1848, pisała wiersze a później wielkie ale liche powieści, które długi czas nie zwracały na siebie uwagi i dziś poszły prawie zupełnie w zapomnienie. Dopiero w ostatnich latach 15 talent jej zabłysnął niespodzianie w drobnych szkicach i studjach, szczególnie z życia współczesnej młodzieży rosyjskiej. Szczególnie zbiór tych szkiców p. t. „Album, grupy i portrety“, niedokończony (z powodu zakazu cenzury) romans, „Byłoje“ i inne rzeczy z lat 70tych i 80tych odznaczają się niezwykłem mistrzowstwem formy, subtelnością analizy pschologicznej i głębokiem uczuciem. Wszystkie te rzeczy owiane są chmurą ciężkiej melancholji i tęsknoty, i sprawiają wrażenie cichych jęków, wydobywających się z po za murów więzienia, przy tem wszystkiem dalekie są od pesymizmu i patologji innych pisarzy rosyjskich. W ostatnich latach Zajączkowska, przygnębiona chorobą i walką z cenzurą carską, porzuciła twórczość oryginalną i starała się bodaj fantazją przenieść się w inny, piękniejszy i bardziej ludzki świat, tłumacząc nowele współczesnych pisarzy włoskich, szczególnie tych, którzy czerpią tematy z życia ludowego, na język rosyjski. Cześć pamięci tej dzielnej i zasłużonej pracownicy na niwie swobodnego słowa i swobodnej myśli. *Iw. Fr.*

Z Warszawy donoszą: Sąd wojenny, rozstrzygający sprawę głośnego przed dwoma miesiącami wypadku zatonięcia czterdziestu kilku żołnierzy podczas przeprawy promem z twierdzy w Nowogieorgiewsku na drugą stronę Wisły, wydał wyrok, skazujący dowódcę roty, z której pochodzili żołnierze, za nieobecność przy wysyłce żołnierzy, na pozbawienie praw i osiedlenie w Syberji, młodszego zaś oficera — na trzy miesiące więzienia.

Szkoła poczt i telegrafów założoną została w Petersburgu. Celem jej jest specjalne wykształcenie, niezbędne dla objęcia posad technicznych i administracyjnych w wydziale poczt i telegrafów, tudzież przygotowanie nauczycieli dla szkół telegraficznych.

Jak z bajki. W tych dniach zmarła w Gracu niejaka Marja Hager, recte Ghyka, której życie spłynęło, niby ustęp z senzacyjnego romansu. Urodziła się w Wörzeb, w Tyrolu, w nędzy prawie. Od najmłodszych lat odznaczała się nadzwyczajną pięknością. Jeden z braci jej, piwowar z fachu, wybierając się do Wiednia, pragnąc ulżyć rodzicom, zabrał ze sobą Marję, gdzie posiadając wybitne zdolności do języków, kształciła się na nauczycielkę. Jako taka dostała się następnie do jednej z wybitniejszych rodzin w Rumunji. Tu piękność jej zwróciła na siebie uwagę młodego księcia Ghika, że jednak dziewczyna, oprócz piękności, odzna-

---

tak troskliwie otula kołderką, nie mieć poczciwej Józefy, wsuwającej co rano pod poduszkę ciepły jeszcze obwarzanek; być pozbawionym widoku rodzeństwa, które podziela radości i niedole, oraz Maksa, który jest takim wybornym towarzyszem zabawy — wszystko to byłoby niezawodnie wielkiem, bardzo wielkiem nieszczęściem. Nieszczęściem byłoby też rozłączać się z kącikiem za szafą, porzucać podwórko i ogródek, wyrzekać się czerwonych jabłek, otrzymywanych na podwieczorek, rozstawać się z Judkową, przynoszącą słodkie „jajeczne“ obwarzanki, tracić z przed oczu widok zamku otoczonego ogrodem, rzeki z klekocącemi na niej młynami i wielkiej płaszczyzny łąk zielonych, którą pstremi plamami centkują pasące się krowy. Tak, wszystko to byłoby przykre, ciężkie, bolesne, a jednak... jakże zazdroszczę Teofilowi!

Dziwnie bo kuszące obrazy znajdują się w tem opowiadaniu...

„Teofil wziął szpilkę, zgiął ją i mocno za główkę przywiązał do nitki. Założył następnie na kruczek małego robaczka i zapuścił w wodę. Natychmiast mała rybka chciała zjeść robaczka. Teofil prędko wyciągnął nitkę i, o radości! rybka kręciła się na haczku. Niebawem nałowił z pół tuzina rybek. Między narzędziami, wyjętemi z łodzi, było krzesiwo, skałka i hubka. Nazbierał suchych gałęzi, rozpalił ogień i piekł rybki. Wtedy, po długiem cierpieniu głodu, mógł się dostatecznie nasycić Padł na kolana, dziękując za to Bogu. Uradowany był ze swego pomysłu i codziennie odtąd zajmował się rybołóstwem“...

Jakże smaczne musiały być te rybki! Z pewnością nasza kucharka równie smacznych nigdy nie przyrządza. Skądżeby zresztą! Tamto były ryby morskie „o czerwonej łusce i czarnych oczach“, my zaś jadamy zwyczajne szczupaki i pospolite okonie, kupowane na targu i łowione w Narwi.

Nieszczęśliwe przygody Teofila wprawiają mnie w zachwyt, szczęśliwy zaś powrót na łono rodziny prawie zasmuca. Życie jego od tej chwili pójdzie już zwykłym, powszednim trybem; będzie szare, bezbarwne, nudne. Chłopca oddadzą do szkoły i każą mu uczyć się nudnych lekcyj, jak memu bratu starszemu. A dorosłszy, zostanie on „panem“, takim jak wszyscy, będzie chodził w błyszczącym cylindrze, z bambusową laską, wieczorem zaś będzie grywał z przyjaciołmi w preferansa i rozmawiał o polityce.

Wszystko to przewiduje moja dziecięca, nad wiek poważna główka i uczuwa obrzydzenie do tego ideału porządnego, mieszczańskiego żywota. Dziwnie on marny w porównaniu z cudami bezludnej wyspy!

Marzenie o wyspie bezludnej wraca się nieraz człowiekowi i w wieku późniejszym. Nie każdemu jednak. Aby zapragnąć bezwzględnej samotności. potrzeba przejść kilka stanów ducha, niezawsze kończących się szczęśliwie. Potrzeba najpierw gorąco ludzi ukochać, potem zawieść się na nich boleśnie, potem znienawidzieć ich, a potem jeszcze: przebaczyć im i... uciec od nich.

Prócz tego potrzeba mieć pełną głowę i czułe serce.

Człowiek z pustką w myślach i uczuciach samotnym być nie potrafi. On musi brać treść zewnątrz, bo jej w samym sobie nie znajduje Gdy jest sam nudzi się, bo ma towarzysza w sobie, to jest w istocie nudnej. Oschłe jego serce nie potrafi też przywiązać się do niczego, coby natychmiastowej, samolubnej rozkoszy nie zapewniło...

Wiktor Gomulicki.

(Dokończenie nastąpi.)

czała się sprytem, książę postanowił poślubić ją tajemnie. Opuścili tedy nocą Bukareszt i gdzieś w pobliskiej wiosce połączyli się. Młoda para udała się następnie do Wiednia. Miodowe miesiące zbiegły jak z bicza trzask i oto pewnego wieczoru zjawił się w pokoju żony książę, oświadczając, że małżeństwo ich było tylko komedją, nie miało żadnej wagi, że zamierza wrócić do kraju, ale bez żony, co powiedziawszy, zostawił na otarcie łez pięknej „wdowy“ przekaz do banku, sam zaś w towarzystwie jakiejś wiedenki wyjechał do Rumunji. Cóż było robić? Marja znalazła sobie wkrótce opiekuna w osobie bogatego włocha, nazwiskiem Morelli, który czas jakiś złotem i brylantami obsypywał piękną „księżnę“. Dopóki starczyło piękności Marja żyła wśród szumu i wiru zabaw, gdy jej jednak zabrakło, zabrakło wnet i środków do życia. Wprawdzie w r. 1870. umierając, ks. Ghika wezwał ją do siebie i błąd dawny naprawił poślubieniem jej tym razem naprawdę, cóż, kiedy spóźnione to zadośćuczynienie nie szło w parze z materjalnemi korzyściami. Po przeszłości pełnej przygód, Marja zakończyła życie w nędzy.

Wysoka niedyskrecja. W Wiedniu wyszła książka, która, obok innych tajemnic zakulisowych, zawiera także oznaczenie wieku każdej z niemieckich gwiazd teatralnych wielkiego i małego blasku. Z tej zajmującej statystyki wyjmujemy głośniejsze nazwiska najprzód w dziedzinie dramatu:

Hermina Albrecht lat 29 (w 14. roku życia debiutowała jako Luiza w „Intrydze“!), Agata Barsescu lat 26, Margareta Formes 20, Helena Hartmann 41, Wilhelmina Mittermurzer 32, Katarzyna Schratt 33, Karolina Wolter 55.

A teraz z opery i operetki.

Rosa Csillag lat 55, Luiza Dustmann 58, Berta Ehnn 42, Marja Wildt 49, Laulina Lucca 47, Lola Beetówna 26, Irena Abendrotówna 20.

Grand Prix de Paris. D. 16. bm. odbyły się w Paryżu wyścigi, na których współubiegano się o Grand Prix. Z pomiędzy 11 koni zdobył ją Basistas (rodzice: I us i Veranda) koń francuski, będący własnością p. Delamaire. W skutek tego, że z koniem tym nie rachowano się niemal zupełnie, zwycięstwo Basistasa wywołało ogromne wrażenie. Ci, którzy trzymali za nim, otrzymali po 2.000 fr. za 20 fr. Grand Prix wynosił w tym roku 160.000 fr. Drugim do celu, pobity o całą długość, przyszedł Pourtant Ephrussiego, trzeci Aerolithe Dupina.

Skutki grzechów. W Bielefeld w Niemczech wydał niejaki pastor Rodelschwingh „doradzcę chrześciańskiego dla epileptycznych“, w którym uważa za przyczynę epilepsji „intekcję demoniczną“, w którym wychodzi z założenia, „że wszelka choroba jest skutkiem grzechu.“ W oddziale o terapji epileptyków następujące znajduje się zdanie: „Gdyby w ogóle były jakieś środki nieomylne na tę jak i na inną chorobę, wtedy unicestwionym zostałby boski zamiar łaski przy zsełaniu chorób“.

Wprawdzie nie należy po prostu gardzić lekarzami i lekarstwem, ale nie należy oglądać się w pierwszej linji na pomoc ludzką i uzdrowienie cielesne.

Pojęcie o miljardzie. Od narodzenia Chrystusa do d. 14. kwietnia br. g. 10. m. 40 br., upłynęło miljard minut.

Z Kowla na Wołyniu donoszą: W tych dniach spełniono u nas okrutne morderstwo na osobie właściciela domu, w którym mieściły się koszary. Po wystąpieniu żołnierzy do obozu, zamieszkał w tymże domu sam jego właściciel, młody żyd z rodziną. Pierwszej zaraz nocy po ich przeprowadzeniu się, wszystkich wymordowała zbrodnicza ręka. Morderstwo to w celu grabieży spełnili, jak się domyślają, żołnierze konsystującego tutaj 40go bataljonu rezerwowego. Dwóch już aresztowano. Po dokonanych oględzinach okazało się, że wszystko, co było cenniejszego w domu, zginęło.

Bacyl starości. W Rzymie pokazała się broszura p. t. „Traktat o możliwości nieograniczonego przedłużenia życia ludzkiego.“ Dowcipny autor tej broszury, niejaki Malinconico, rezonuje pomiędzy innemi w ten sposób: starość jest skutkiem pewnych mikrobów, opierających się regularnemu odnawianiu się komórek organizmowych. Potrzeba więc szukać tylko b a c y l a starości, jak Pasteur szukał bacyla wścieklizny, Koch bacyla cholerycznego itd., i uśmiercić go, jeżeli go się znajdzie. Pan Malinconico wynalazł nawet dwa środki, nie na wyszukanie bacyla, lecz na uśmiercenie go, skoro się uda go znaleść, o czem autor nie wątpi. Pierwszy nazywa się „regulator życia“, drugim środkiem jest takzwany „orzeźwiacz serca.“

Dr. Edward Clason, profesor anatomji na uniwersytecie w Upsali, bawi od kilku dni w Krakowie. Znakomity anatom szwedzki przybył do Krakowa, aby dokładnie poznać metodę prof. Teichmana nastrzykiwania masą kitową, która przewyższa dobrocią metody dotychczas znane i zdobywa sobie zaszczytne uznanie za granicą. Prof. Clason spędza niemal całe dnie w pracowni prof. Teichmana, w wolnych zaś chwilach zwidza pamiątki historyczne naszego grodu.

Z filantropji. Eiffel obniżył zeszłej niedzieli wstęp na swą wieżę z 5 na 2 franki Wskutek tego powstał niezwykły ścisk żądnych „wyniesienia“ tłumów. Wobec tego nie chcąc, aby wydarzyło się nieszczęście uduszenia, filantropijny inżynier podwyższył wstępne do 4 franków.

Kobieta adwokat. W Tomsku debiutowała w sądzie w roli adwokata kobieta, pani Arszaułowa, w maju, w sprawie dwóch chłopów, oskarżonych o obrazę władzy. *Peterb. Wiedom.* zastanawiają się nad zasadniczem znaczeniem tego faktu, całkiem nowego w dziejach sądownictwa w Rosji. Pismo wie, że dotychczas kobiety były dopuszczane do przedstawicielstwa jako opiekunki, ale nie występowały nigdy jako obrończyni na równi z mężczyznami. Ustawa wprawdzie nie wyraża tego ograniczenia, bo ustawa nie przewidziała występu pani Arszaułowej. Pani A. swoją mowę obronną zaczęła od tego, że powołała się na istnienie kobiet lekarzy i kobiet-matematyków. Chłopi, których broniła pani A., zostali uniewinnieni.

Roztargniony ojciec.

Uczony Q. jest bardzo roztargniony.

Siedzi przy biurku zapracowany i zatopiony w książkach, gdy przychodzą zawiadomić go, że został ojcem.

— Hum!...

— Chłopiec... śliczny chłopiec...

Q. jest zniecierpliwiony.

— Chłopiec?... niech powie, czego chce i niech idzie do djabła...

Rada m. Lwowa. Na interpelację p. Heppego odpowiedział na wczorajszem posiedzeniu prezydent, że wodociąg wólecki, zaopatrujący miasto dość obficie, ma wodę zepsutą grzybem, co skonstatował zr. podczas zjazdu przyrodników p. Jaworowski. Osobna ankieta obmyśla środki zaradzenia złemu.

P. N i e m c z y n o w s k i wystąpił z naglącym wnioskiem wydelegowania komisji dla układów z tymi obywatelami Wólki, którzy przez odjęcie im wody wskutek założenia wspomnianego wodociągu, ponieśli krzywdę, i obecnie wygrali nawet rekurs ministerjalny. Po poparciu przez ks. Mazuraka i Getritza wniosek ten przyjęto i wybrano komisję z 5 członków.

Uchwalono dalej na wniosek p. Niemczynowskiego po dłuższej rozprawie, wnieść petycję do delegacyj wspólnych o przywrócenie szkoły kadetów we Lwowie.

Z porządku dziennego wyznaczono komisję do przeprowadzenia wyborów sejmowych. Będą do niej należyć: pp. Dzikowski, Bauman, Rischer, Sokal, Gross, Prugar, Łukawski, Piepes, Marjański i Beiser. Upoważniono magistrat do wniesienia obrony na zażalenie p. Dybusia i towarzyszy, uczynione do trybunału administracyjnego, przeciwko tegorocznemu wyborowi Rady miejskiej.

Uchwalono dalej, na gruncie niegdyś fabryki Pietscha wybudować barak dla wojska przechodniego za 24.000 złr. i naprzeciwko zakupić realność Standa na koszary dla jazdy.

Galic. kasie oszczędności pozwolono na skręcie z ulicy Karola Ludwika w Jagiellońską przy budowie nowego gmachu wystąpić 70 ctm. poza linję regulacyjną.

Sekcja III. wystąpiła ponownie z wnioskiem, aby przedsiębiorstwo kolei Lw.-Bełzeckiej celem budowy tramwaju dać p r z y r z e c z e n i e pozwolenia na budowę dworca koło szkoły św. Anny, przyczem dowiedzieliśmy się, że projektowanych jest 5 linij tego tramwaju. Od tegoż dworca na Podzamcze, dalej z Janowskiego na główny dworzec kolei Lw.-Czerniowieckiej, ztamtąd Nowym światem wzdłuż stawu Pełczyńskiego na Stryjskie (gdzie ma stanąć drugi dworzec przy starej rogatce), i wreszcie ul. Stryjską, Pańską na Łyczaków. Ale ponieważ przedsiębiorstwo nie chce ciągle przystępywać do kontraktu względem budowy całości tych linij, przeto po dłuższej dyskusji, na wniosek dr. Byka, poparty przez Swisterskiego, Heppego i Markiewicza, przeciwko głosom Zacharjewicza, Kędzierskiego i Gołąba uchwalono imiennem głosowaniem 28 głosami przeciwko 22 odmówić żądanego przyrzeczenia, zwłaszcza, że kolej Lw.-Bełzecka od 1. lipca przechodzi pod zarząd państwa, i zapewne rząd będzie dalej prowadził układy o tramwaj parowy.

Ucztę na cześć Kossaka, bawiącego chwilowo we Lwowie, urządza w poniedziałek 1. lipca o godz. 9. wieczorem tutejsze Koło literacko artystyczne. Lista uczestników otwarta do niedzieli wieczora.

Na dochód Towarz. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie odbędzie się jutro w sobotę na Wysokim Zamku koncert pełnych dwóch muzyk wojskowych pułków nr. 30 i 55, pod osobistem kierownictwem kapelmistrzów pp. Baecka i Rolla.

Resursa urzędnicza przypomina członkom, że zapowiedziana wycieczka do Brzuchowic odbędzie się w niedzielę 7. lipca z muzyką wojskową i nader obfitym programem zabaw i rozrywek. Lista otwarta. Zapisywać się można co dzień w lokalu resursy od 6. do 8. wieczorem. W piątek przyszły lista stanowczo zamkniętą zostanie. Wstęp wraz z biletem kolejowym 50 ct. od osoby.

W zakładzie wychowawczym p. Kamili Poh odbył się wczoraj doroczny egzamin w obecności inspektora kraj. p. Bolesława Baranowskiego, em. radcy szkolnego p. Mandybura, inspektora okręg. p. M. Baranowskiego, em. dyrektora seminarjum nauczycielskiego p. Łuczkiewicza i w. i. Zakład przez Poh odziedziczył po szlachetnej swej założycielce p. śp. F. z Wasilewskich Boberskiej Kremer kierunek wychowania patrjotycznego, który następczyni jej, godnie umie zachować i w sercach młodych wychowanek krzewić. Prawdziwą też przyjemność mieliśmy słuchając odpowiedzi panienek na pytania zadawane im z literatury polskiej i dziejów ojczystych przez radców Baranowskiego i Mandybura, jakoteż profesorów zakładu. Nietylko jednak te działy, wszystkie przedmioty równą widocznie cieszą się pieczołowitością, o czem świadczyły pewne odpowiedzi uczennic zakładu z zakresu historji powszechnej traktowanej poglądowo, przyrodoznawstwa, literatury powszechnej itd. W salach bocznych zakładu urządzono bogatą wystawę robót kobiecych, rysunków i malowideł na drzewie i materyjach jedwabnych. Roboty, których udziela w zakładzie p. Poh, pna Aleksadrowicz, odznaczają się praktycznym kierunkiem, co zasługuje na podniesienie. Szczególną wagę przyłożono do szycia białego, jakoteż haftów od najzwyklejszych do ozdobnych.

Egzamin wczorajszy zakończyła piękna owacja ze strony uczennic dla szanownej kierowniczki zakładu. Imieniem opuszczających zakład pensjonarek przemówiła pięknie pna Terenkoczy, która zapewniła szanow. przewodniczkę, iż zasady miłości ojczyzny wpojone raz przez nią, towarzyszyć im będą przez całe życie, i że miłość dla niej i całego grona nauczycielskiego w sercach ich nie wygaśnie.

Wystawa robót ręcznych w szkole wydziałowej żeńskiej, otwartą jeszcze pozostanie przez sobotę i niedzielę od godz 8—12.

Odwołanie wystawy. Wobec klęski nieurodzaju paszy, spowodowanej niezwykłą posuchą, jak niemniej wobec pojawiającej się tu i owdzie zarazy racicznej, dla której stłumienia rząd niezwykle ostre środki zarządził, a które nie dozwolą wielu hodowcom wziąć udziału w odbyć się mającej we wrześniu br. wystawie targowej zwierząt gospodarskich, postanowił komitet wystawowy na posiedzeniu dn. 22. bm. odroczyć zamierzoną wystawę do stosowniejszej chwili.

Wybory członków zarządu, ich zastępców, tudzież assesorów i ich zastępców do sądu rozjemczego powstać mającego zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny, z siedzibą we Lwowie, zostały wczoraj dokonane.

Z grona pracodawców wybrani zostali: W grupie I. pp. Franciszek Rozwadowski i Tadeusz Langiewicz. W grupie II. pp.: dr. Mikołaj Fedorowicz i Karol Listowski. W grupie III. pp.: Stanisław Niezabitowski i Robert Klein. W grupie IV. pp.: Józef Gregor, architekt w Czerniowcach i Alojzy Liopold, budowniczy w Czerniowcach. W grupie V. pp.: Franciszek Strzygarski i T. Zajączek z Białej. W grupie VI. pp.: Jerzy Seitz, w Czerniowcach, i Piotr Preiser, ze Straży na Bukowinie.

Z grona robotników i urzędników zostali wybrani: W grupie I. pp.: Gustaw Pelz, maszynista w młynie p. Thoma we Lwowie i Leopold Pachel robotnik w tymże młynie. W grupie II. pp.: Franc. Schuman, tokarz w warsztatach kolei Karola Ludwika we Lwowie i Tad. Zima, kierownik techniczny fabryki w Peczeniżynie. W grupie III. pp.: Alojzy Kleszyński, nadzorca fabryki tytoniu w Winnikach i Winc. Buczek, gazomistrz we Lwowie. W grupie IV. pp. Ant. Gruszyński murarz we Lwowie i Jarosiewicz, podmajstrzy murarski we Lwowie. W grupie V. Karol Rödler, dozorca tkacki i Jan Zagórski, fabrykant sukna z Białej. W grupie VI. pp. Antoni Mańkowski tow. sztuki drukarskiej i Ferd. Piotrowski, pracownik w fabryce pp. Wczelaków we Lwowie.

Do sądu rozjemczego zostali wybrani asesorami pp. Jan Swoboda, w Czerniowcach i Emeryk Worobecki we Lwowie. Jako zastępcy Adam Trzecieski i Adam Nadachowski we Lwowie.

Pierwsze posiedzenie członków zarządu, celem ukonstytuowania się zostało zwołane na 6. lipca, o godz. 10. z rana, do gmachu namiestnictwa we Lwowie.

Podczas snu skradł notoryczny złodziej Filip Sawulak Wiktorowi K. na łące Kiselki za rogatką żółkiewską, srebrny zegarek. Sprawcę kradzieży wskutek doniesienia niejakiej Marji Kalicińskiej, włóczęgi, schwytano i oddano do aresztów.

W Rynku skradziono Róży Auerbach, zamieszkałej przy ul. Żółkiewskiej l. 7, z kieszeni srebrny zegarek remontoir, wartości 12 zł.

Znaleziono rozmaite dokumenta na imię Bartłomieja Żaka z Grabiego wystawione.

Ślady Janka Rozpruwacza znowu odnaleziono w Londynie. W Tamizie mianowicie znaleziono ciało kobiety zamordowanej na sposób zbrodniarza z Witechapel.

Nieszczęśliwy wypadek. We wtorek w cegielni galic. banku hipotecznege na Pasiekach halickich, koło rogatki Siechowskiej, urwała się skopana ściana w pokładzie gliny, a duże bryły, staczając się na dół, przysypały dwóch robotników Jeden z nich, Jakób Doplaga odniósł tak mocne stłuczenie wewnętrzne, że odwieziony do szpitala, po kilkunastu godzinach umarł. Jego towarzysz Jacenty Dorosz, uległ lekkiemu stłuczeniu. Sąd kraj. karny wdrożył śledztwo.

Spłoszone konie. W środę po południu, gdy woźnica p. Thoma, Jan Kukla, przejeżdżał ulicą Objszd, spłoszyły się konie na widok nadhodzącego pociągu i najechały Jana Jędrzejewskiego, który uległ tak znacznemu skaleczeniu, że musiano odwieźć do głównego szpitala.

Wyścigi konne.

Wczorajszy ostatni dzień wyścigów był bogatym w ciekawe epizody, które dość rzadko zdarzają się na turfie lwowskim.

Pierwszy bieg o nagrodę Towarzystwa 700 złr. nie był o tyle interesującym, że koń hr. Jana Tarnowskiego „Ostatni“ był z gory uznany za zwycięzcę. Do startu stanęło 3 koni: A. Mysłowskiego 3-letnia klacz „Star“, bardzo szlachetnie urodzona po Blinktrolie i Miss-Mornington, Mr. Newfield klacz 4-letnia „Romanówka“ i wzmiankowany „Ostatni“ (pół krwi) J. Tarnowskiego. Wziął jak chciał „Ostatni“ nagrodę. Totalizator 691 złr., płacono 2 złr.

Bardzo interesującym był bieg wojskowy myśliwski o nagrodę austrjackiego Jockey Clubu (800 pierwszemu 200 złr. drugiemu koniowi). Mianowanych było 15 koni, wylosowano jednak tylko 9, jeździli bowiem pp. Fillinger na „Cocotte“ hr. J. Giżyckiego, br. Schenk na Kutscherbacha „Parisis“, p. Lutz na własnej „Faworytce“, p. Hirszfeld na „Sylwie“ K. Nagy'ego, p. Bischopfhausen na Nowotnego „Aerolith“, p. Rodakowski na Rodta „Carthago“ (og. pełnl.), p. Spitzner na własnym wałachu „Tartuffe“, p. Sponner na wł. wałachu „Gloom“ i p. Stojowski na własnej „Britania“. Meta około 4000 metr. z przeszkodami.

Pierwszy do metv przybył p. Rodakowski. drugi br. Schenk. Wniesiono jednak protest, że koń p. Rodakowskiego nieprawidłowo zboczył przy jednej przeszkodzie, sędziowie uznali protest za uzasadniony i nagrodę zdobyła „Parisis“. Totalizator 997 złr., płacono 1·50

O nagrodę cesarską I. klasy 2.000 złr. ubiegało się na 7 mianowanych tylko 3 koni, mianowicie Krzysztofowicza „Krzyżak“ 3-letni ogier, A. Mysłowskiego (Seniora) klacz 3-letnia „Flighty“, hr. Tarnowskiego znana „Doniczego“. Ta ostatnia mimo złej firmy miała ciężką walkę z „Flightą“, przybyła jednak dobrze pierwsza do mety. Totalizator 810 złr., płacono 1·50.

Czwarty bieg „myśliwski“ o nagrodę Towarzystwa 700 zł (meta 4000 metrów z przeszkodami) stał się bardzo interesującym w czasie biegu. Znany z turfu lwowskiego „Rigo“, dalej pełnej krwi „Speed“ hr. L Siemieńskiego i półkrwi „Margier“ J. Krzysztofowicza stanęły w szranki. Już totalizator wskazywał, że nadzieje grających były podzielone między „Rigo“ i „Speed“. Tymczasem wbrew wszelkim oczekiwaniom „Margier“ po tysiąc kilkuset metrach stale wyprzedzał konkurentów, a przeszkody brał z nadzwyczajną precyzją i przybył rzeczywiście pierwszy do mety, wyprzedzając znacznie współzawodników, nie zdobył jednak niestety nagrodę, ponieważ wniesiono protest, że jedną przeszkody ominął, regulamin zaś wyścigowy jest bardzo surowy, więc mimo niezawodnego zwycięstwa „moralnego“, rzeczywistym zwycięscą musiał być uznany drugi „Rigo“, na którym jechał p. Mysłowski (jun.) Na „moralnym zwycięzcy“ jechał por. Pienczykowski, a na „Speed“ br. Schenk.

Totalizator 1013 zł. płacono 2.50.

Piąty i ostatni bieg „koni pobitych“ (Beaten-Handicap) nagroda Towarzystwa 200 zł. z metą 1600 metrów zachęcił tylko 4 właścicieli. Do startu stanęły: Irsaya „Cleopatra“, Mysłowskiego „Star“, hr. Tarnowskiego „Piperkowska II.“ i hr. Giżyckiego „Marwany“. Jak było do przewidzenia „Piperkowska II.“, rącza bardzo klacz, zdobyła lekko 200 papierków. Totalizator 647 zł., płacono 1.50.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 27. czerwca. Ministerstwo handlu poleciło namiestnictwu galicyjskiemu przedsięwziąć rewizję trasy względem drugiego toru na kolei Karola Ludwika między Krakowem a Dembicą. W tych dniach rozpoczną się rokowania reprezentantów ministerstwa i kolei Karola Ludwika w tej sprawie.

W specjalnych postanowieniach co do objęcia w zarząd państwa lwowsko - czerniowieckiej kolei znajduje się ustęp orzekający, iż wszyscy funkcjonarjusze towarzystwa przechodzą ze wszystkiemi nabytemi prawami, przedewszystkiem zaś z prawami przysługującemi im wedle statutów pensyjnych towarzystwa, pod kierunek władz państwowych.

Wiedeń 27. czerwca. Dziś rozpoczął się przed sądem wyjątkowym proces przeciw drowi Wiktorowi Adlerowi i Brettschneiderowi, wydawcom socjalno - demokratycznego tygodniowego pisma *Gleichheit*. W audytorjum znajdują się posłowie Kronawetter i Pernerstorfer.

Dziś miał wydział węgierski dla spraw zewnętrznych posiedzenie. Posłowie Pazmandy i Linder, którzy nie są delegowanymi, domagali się na podstawie regulaminu, ażeby mogli być obecnymi na posiedzeniach wszystkich wydziałów jako słuchacze. Wydział prośby tej nie uwzględnił. Wspomniani posłowie odnieśli się w tym względzie telegraficznie do prezydenta Izby Pechy'ego. Następnie interpelował Falk o stosunkach w Nowym Bazarze, o stanie w Serbji i Bułgarji. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 27. czerwca. Komisja budżetowa delegacji austrjackiej przyjęła preliminarz wspólnego ministerstwa skarbu, najwyższej Izby obrachunkowej, i ceł. W komisji budżetowej węgierskiej delegacji, oświadczył minister wojny, na zapytanie co do podniesienia kontyngentu rekrutów, że z wyjątkiem pomnożenia przy artylerji, w pułkach kolejowych i telegraficznych, nie nastąpi żadne podwyższenie kontyngentu żołnierzy. Przewidziany w ustawie wyższy kontyngent będzie tylko w razie potrzeby użyty.

Berlin 27. czerwca. Pruskie koleje państwowe otrzymały rozkaz zaopatrzenia się w węgiel na przeciąg trzech miesięcy.

Berlin 27. czerwca. *Kreuzzeitung* ogłasza artykuł petersburskiego *Grażdanina*, w którym ten organ wywodzi, iż związek Niemiec z Austrją niebezpieczny jest dla Austrji. Austrja większe miałaby korzyści w związku z Rosją.

Przemyśl 27. czerwca. Komitet miejski postawił jednogłośnie kandydaturę p. Aleks. Dworskiego.

Kołomyja 27. czerwca. Stronnictwo p. Szczepanowskiego powzięło zamiar głosowania na p. Ziemiałkowskiego.

Brody 27. czerwca. Komitet postawił kandydaturę Hausnera.

Wiedeń 28. czerwca. Dr. Adler, redaktor socjalistycznego czasopisma *Gleichheit*, skazany został na 4 miesiące kozy.

Na giełdzie wieczornej kredyty 300.62, węg. renta złota 100.15, lenderbank 225.50.

Komisja dla kodeksu karnego ukończyła wczoraj obrady i wybrała pp. Hennera, Pinińskiego i Zukra specjalnymi referentami.

W węg. delegacji rozprawiano o polityce zewnętrznej. Falk zapytał o szczegóły powstania w N. Bazarze, o rzekome zobowiązania rejencji serbskiej wobec Austrji i czy nadeszła już chwila uznania Koburga w Bułgarji.

Apponyi zarzucił Kalnoky'emu, iż w polityce na wschodzie trzyma się metody zbyt biernej i mało stosownej.

Csernatony zapytał, czy prawdą jest pogłoska dziennikarska, iż Rosja zaproponowała Serbji konwencję wojskową.

Asboth uważa sytuację w Serbji za bardzo niekorzystną dla Austrji, gdyż na wypadek wojny musi Austrja wystawić tam 200.000 wojska. Przez jedną noc straciliśmy tam wszelkie korzyści osiągnięte.

Kalnoky odpowiedział, że wiadomości z N. Bazaru polegają jedynie na pogłoskach gazeciarskich. Nic autentycznego. Być może, iż Turcy zrobili tam awanturę wskutek wieści, że sułtan chce N. Bazar odstąpić Czarnogórze.

Położenie nasze wobec Serbji nie jest tak złe, jak się Asbothowi zdaje. Mamy nadzieję, że rejencja serbska dotrzyma przyrzeczeń nienaruszania dotychczasowych dobrych stosunków z Austrją. Doniesienie o konwencji rosyjsko - serbskiej jest wymysłem.

Austrja jest gotową załatwić sprawę wschodniej Rumelji w porozumieniu z mocarstwami i spodziewam się, że umysły w Serbji i Rumunji, podjudzane z pewnej strony przeciwko Austrji, wkrótce się uspokoją. Rząd nie życzy sobie wojny i chciałby *jej wybuch ilemożności jak najdłużej odwlec*. Odpowiedzialność za to jest zbyt wielka. Jest nadzieja, że znajdą się sposoby, z przykrej sytuacji wyjść bez wojny, choć utrzymanie wielkiej armji wiele kosztuje.

Tisza wyraził nadzieję, że traktat handlowy z Rumunją wkrótce przyjdzie do skutku.

Potem uchwaliła komisja budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Berno 28. czerwca. W poniedziałek oczekują wybuchu powszechnego strejku tkaczów.

Berlin 28. czerwca. Cesarz odjeżdża tymi dniami do Norwegji.

Bern, 28. czerwca. Rada narodowa Szwajcarji uchwaliła bezzwłocznie sprawić rozmaite materjały wojenne i prowiantowe.

Teatr, literatura i sztuka.

Produkcja konkursowa w Towarzystwie muzycznem odbyła się we środę w przepełnionej publicznością sali towarzystwa. Po odbytem egzaminie przed komisją egzaminacyjną, dopuszczono do publicznego konkursu ze wszystkich kursów i działów 11 uczni. I tak popisywali się uczniowie kursów fortepianowych prof. Kozłowskiego, Sierosławskiego, Słomkowskiego i Wszelaczyńskiego, uczennica spiewu prof. Wysockiego, panna Sidorowicz; uczeń prof. Sladka na wiolonczeli p. Wolfsthal, a nareszcie czterej uczniowie prof. Wolfsthala, a to panny: Wanda Podgórska i Weithorn, i pp. Teodorowicz i Robert Posselt.

Przed estradą ustawiono stół, do którego zasiadło kilkunastu członków komisji konkursowej, która się składała z grona nauczycieli i nauczycielek konserwatorjum z dyr. Schwarcem na czele, dalej z członków wydziału towarzystwa muzycznego z prezesem dr. Janem Czajkowskim i nareszcie z trzech ekspertów t. z. z miasta. Wybór niektórych z tych panów uważamy za wręcz niestosowny wobec tego, że znaleźliby się inni o wiele odpowiedniejsi, którzyby obowiązek ten na się przyjęli. Mamy na myśli wielu wybitnych muzyków zawodowych, których nie wiemy dlaczego pominięto. W ogólności jesteśmy zdania, że w pierwszej linji konserwatorjum nie powinno w chwilach tak ważnych jak rozstrzygnięcie konkursu, forytować dyletantyzm ze szkodą poważnej sztuki.

Na tem miejscu należy wyrazić uznanie p. Szwarcowi, że potrafił zamienić niefortunne popisy wszystkich uczni na piękne i tak odpowiednie, a z powagą instytucji licujące produkcje konkursowe, w których udział biorą tylko najlepsi uczniowie. Wobec tego nie dziw, że produkcja środowa zamieniła się na miniaturowy koncert, którego publiczność mimo nieznośnej atmosfery, z wielkiem zajęciem do końca wysłuchała.

Byłoby niestosownem wobec tego, że w sobotę ogłoszony będzie oficjalnie rezultat konkursu, a zarazem rozdane będą medale i dyplomy, dzisiaj uprzedzając niejako wyrok jury, wypowiedzieć nasze zdanie o najlepszych uczniach. Zanotujemy tylko, że popis wypadł ze wszechmiar zadowalniająco.

Po ogłoszeniu wyroku jury, podamy takowy do publicznej wiadomości, a dopiero wtenczas może być, nadarzy się sposobność do jakiej uwagi z naszej strony.

„Walka o życie.“ Takiem mianem ochrzcił Alfons Daudet swą nową sztukę, podzieloną na 5 aktów, a 6 odsłon. Manuskrypt znajduje się już w ręku Koninga, dyrektora paryskiego teatru Gymnase. D. 1.

września odczyta Daudet swój utwór artystom, a d. 15. października odbędzie się jeneralna próba. Odbędzie się, dodaje *Figaro*, jeżeli do tego czasu „Teściowa“ Sardou, straci swą magnetyczna siłę.

Dwie wystawy szkolne.

W szkole wydziałowej im. królowej Jadwigi otwarte są właśnie dwie wystawy. Jedną z nich jest wystawa robót ręcznych uczennic szkoły 8 klasowej, jakoteż kursu dopełniającego, drugą, wystawa *slöjdu*, nauki zręczności.

Wystawie robót kobiecych, jako takiej, należy się pierwszeństwo, o tej naprzód przeto pomówimy. Wystawa ta mieści się w trzech salach drugiego piętra. W największej mieszczą się roboty uczennic wszystkich ośmiu klas szkoły wydziałowej, zaczynając od prostych robótek kanwowych, zwykłym ściegiem kanwowym i haczkowym, do haftów na płótnie nitką białą, kolorową i jedwabiem. Wielką ilość robótek łatwiejszych, czysto i porządnie wykonanych przedstawiły uczennice z pierwszych czteru klas, w których udzielają nauki robót ręcznych panie: Kulińska, Aleksandrowicz i Marja Sternalówna.

Reszta klas wyższych zostających pod kierunkiem panny Francówny zaprodukowała wyroby trudniejsze, niektóre bardzo nawet ozdobne. Najwięcej uwagi zwracają hafty naśladujące ludowe ruskie, których znaczną liczbę wystawiły uczennice kl. V. Z innych robót zasługują na uwagę hafty na batystach, białym jedwabiu, przeznaczone do kościołów, poduszki i roboty wykonane ściegiem Holbeina. Z wystawionych w tym dziale malowideł na drzewie podnieść trzeba bardzo piękne prace uczennicy VIII. kl. panny Szemańskiej, zdradzającej wiele smaku i artystycznego poczucia.

W przyległej sali rozłożono piękne roboty uczennic kursu dopełniającego, zostającego pod umiejętnem kierownictwem panny Stahlberger. Rozmaitość prac wielka i podziwiać prawdziwie należy wszechstronność nauczycielki, która w każdym dziale równą posiada biegłość i dar przystępnego wyłożenia przedmiotu.

Znajdujemy tu wytworne wyroby mereszkowe, gipuirowe, ściegiem Holbeina, hafty zwykłe i ozdobne hiszpańskie, malowidła na pluszu, tkaniny ręczne, malowidła na drzewie i roboty z zakresu krawiecczyzny kobiecej. Bardzo piękne gipuiry i mereszki przedstawiły panny: Eugenja Lang, J. i M. Markiewicz, Bodekówna, i Gustowiczówna. W robotach ściegiem Holbeina celuje panna B. Zimmer. Piękne malowidła na pluszu przedstawiły panny: W. Dydacka, Hudzińska, Kotowicz i Lenczowska. W dziale tym mieliśmy sposobność także oglądać oryginalny dywan turecki robiony tzw. aplikacją, przez pannę Hudzińską, podług wzoru panny Stahlberger.

W dziale następnym wystawiły prace swoje uczennice kursu II., zostającego pod kierownictwem panny Z. Olszewskiej; są to wyroby włóczkowe, wiązane i siatkowe, dalej hafty, okazy bielizny męzkiej białej, koszule krajane i szyte przez uczennice i malowidła na drzewie. Widzieliśmy tu piękne chustki włóczkowe, sznelkowe, czapeczki, ozdobne narzutki, poduszki itp. Piękne prace w tym dziale, przedstawiły pp.: Kuncewicz, Sajewicz, Słojowska, Cięglewicz, Jędrzyjewska, Guszalewicz, Lang i Barbaro.

W ogóle podnieść należy w robotach wystawionych obok nader żmudnej pracy, czystość i poprawność rysunku, wreszcie nadzwyczajną sumienność wykonania. Opuszczamy wystawę tę z zadowoleniem i udajemy się na drugą, nauki zręczności (*slöjdu*) na tem samem piętrze się znajdującej.

Rozłożyły się tu na środku przyrządy używane do robót slöjdowych, piły, heble, dłuta i tokarnia. Po lewej stronie wystawili piękne wyroby z drzewa nauczyciele pp. Lewak, Rudnicki, Biliński, Moniak i Pokorny, którzy naukę zręczności pobierali na kursach szkół: krakowskiej, sokalskiej i wiedeńskiej. Po prawej stronie rozłożono wyroby uczniów szkół ludowych tutejszych im. św. Mikołaja, Magdaleny, Elżbiety i św. Zofii. Są tu zgrabne przyrządy kuchenne, stołeczki, wieszadła, rączki do piór i ołówków, ładne ramki na fotografie, noże drewniane itp. Niektóre przedmioty są do nabycia za bagatelną cenę, z czego też publiczność korzysta i zaopatruje się w rozmaite drobiazgi.

Dzisiaj ostatni dzień wystawy, jutro obie zostaną zamknięte.

NADESŁANE.

Ganzseidene bedruckte Foulards fl. 1·20 bis fl. 3·90 p. Met. (ca 450 versz. Dessins) — vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei in's Haus das Seidenfabrik-Dépot **G. Henneberg** (K. u. K. Hoflief.), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Wycieczka do Rudna

przy stacji Zimnowoda-Rudno odbędzie się **29. i 30. Czerwca 1889** przy współudziale **muzyki wojskowej pułku nr. 15.** Pociąg spacerowy odchodzi ze Lwowa o godzinie 4tej po południu, powrót o godzinie 9tej wieczór. Wstęp 10 centów.

Podziękowanie.

Jako człowiek biedny, nie jestem w możności W. p. Drowi Wachtlowi inaczej się wywdzięczyć jak tylko składając mu tą drogą podziękowanie za jego gorliwe zajęcie się dzieckiem mojem podczas tegoż ciężkiej słabości. Jego bowiem niepospolita wiedza połączona z troskliwością i szlachetną bezinteresownością uratowała memu dziecięciu życie. Oby Ci Bóg szlachetny mężu, wszystko to dobre, coś dla mnie i dla mego dziecka uczynił, sowicie wynagrodził. *E. K.*

„Moskwa wobec Unji i Polski.”
„O Sejmie i wyborach do Sejmu.”

Książeczki te po 30 ct. nabyć można w Towarz. im. Stanisława Staszica we Lwowie, przy ul. J. Kochanowskiego l. 2 i w księgarniach lwowskich.

Administracja *Kurjera Lwowskiego* posiada niewielką ilość zbroszurowanych egzemplarzy powieści J. Rogosza **„Na ziemi galicyjskiej“**, którą prenumeratorowie *Kurjera* mogą nabywać w cenie 80 centów za dwa tomiki, z przesyłką pocztową 90 centów.

Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien
we Lwowie

kupuje i sprzedaje wszelkie obligacje państwowe, listy zastawne, akcye kolejowe, obligacje pierwszeństwa, rządowe i prywatne losy, monety austrj. i zagraniczne po najkorzystniejszych warunkach.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji. ☛ Na żądanie za zaliczką pocztową.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. czerwca 1889.

Hotel WARSZAWSKI. A. Sołowska z Zaleszczyk, E. Welter z Kowalówki, A. Rakowski z Chocima, J. Zeitleben z Majdanu, Rolek z Białej.

Hotel ANGIELSKI. E. Puchalski z Dworzec, F. Daniłowicz z Żółkwi, W. Wołodkowicz z Brzozdowic, J. Domański z Hlibowic, M. Czajkowski z Żerawy, W. Kowalski z Żurawna, W. Zbrożek z Wierżbiąża.

Hotel ŻORZA. K. Rakowska z Polski. J. Kieszkowski z Łuki, dr. W. Lisowski z Krakowa. J. Dekański z Kijowa, H. hr. Breza z Podleszan, J. Liebermann z Sissek.

Hotel EUROPEJSKI. Z. Sielski z Olejowa, G. Till z Wiednia, hr. Waldstein, J. hr. Potocki i V. Strzygowski z Rzeszowa, A. hr. Ronikier z Warszawy, J. Urbański z Dalmacji, E. Höbich z Jaśnicza, W. Chrząszczowa ze Słowity, B. Bernaeki z Kołomyi, H. Seiche z Czerniowiec, K. Ladomirski z Markowic, W. Górski z Rykowa.

Hotel KRAKOWSKI. M. Wierzchowska z Tarnopola, F. Kuczyński z Drohobycza, L. Starczewski z Rosji, R. Czauderna z Nowego Sącza.

Hotel LANGA. R. F. Dante z Biały, W. Boguński z Krakowa, Os. Polak i N. Grünwald z Wiednia. Wł. Kempner z Nowego Sącza.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Od 1. czerwca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·40 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurier.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Tarnopola Brodów (na dworzec główny) 10·31 wieczór mięszany. Na Podzamcze o godzinie 10. wieczór. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 list pada).

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 10·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 3·36 popołudniu ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8·26 rano z Budapesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. — 12·08 w nocy z Budapesztu, Ławecznego, Orló, Stróż, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8. i 11·06 wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·08 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego o godz. 6·24 rano, a z Podzamcza o godz. 7. rano mięszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. list pada.)

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·50 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, Orló, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchy. — 8·45 wieczór do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Budapesztu. 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziel i święta 15 cnt

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Centralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

27. czerwca 1889.

	płacą	żądają
[illegible] bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	201 —	204 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 —	237 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	287 —	292
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 90	100 90
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	03 —	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	00 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 55	99 55
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	8 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 40	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	26 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleonder	9 44	9 54
Półimperiał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·20·50	1·22·50
100 marek niemieckich	58 —	59 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 27. czerwca 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	311 —	312 25
„ Bank anglo-austrjackiego	20 50	122 —
„ Unionbanku	24 50	125 50
„ kolei Karola Ludwika	301 75	304 —
„ kolei północnej	262 —	262 50
„ kolei południowej (Lombardy)	18 75	18 25
„ kolei państwowej	33 50	37 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	36 —	36 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	86 50	87 50
Losy komunalne wiedeńskie	44 75	144 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	108 —	110 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 —	105 25
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 —	228 25
Renta węgiersk złota 4 proc.	100 25	100 35
Akcje Bankvereinu	104 35	105 15
Rosyjski rubel papierowy	21 75	22 —
Losy premjowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	299 75	301 50
Akcje kolei Karola Ludwika		— —
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889. (godz. 5. min. 35 pop.)	
Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

Owoce do smażenia i na kompoty deserowe
najtaniej we **WŁOSKO-TYROLSKIEJ OWOCARNI**
Fryderyka Schleichera
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

Dobra w obwodzie Brzeżańskim

położone w oddaleniu 16 kilometrów od stacji kolejowej i powiatowego miasta, są na sprzedaż pod korzystnemi warunkami.

Obszar wynosi 662 morgów, w tem 428 morgów pszennej gleby i łąk, a reszta lasów. Budynki mieszkalne i gospodarcze dostatnie.

Z wykluczeniem pośredników udziela bliższej wiadomości Dr. Maurycy Kahane l. 5. ulica Kołłątaja we Lwowie.

Na lato

ubiory kamgarnowe po złr. 10·50, surduty i kamizelki po złr. 18, ubiory dla chłopców po złr. 5·—, kamizelki pikowe po złr. 3·—, **Heilmann Kohn i Synowie.** *Lwów* ulica Teatralna 1. *Kraków* ul. Grodzka 9. *Czerniowce* Rynek 11. *Przemyśl.*

Wynalazek p. LESUEUR
w Paryżu
EAU ALLEMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zygmunta Ruckera.

Zawiadomienie

Szanowne urzędy, pp. kupcy i w ogóle każdy otrzyma na żądanie bezpłatnie prospekt najnowszych, najtańszych i solidnie zbudowanych przyrządów do pisania i kopiowania.
Otto Steuer fabryka maszyn do pisania i kopiowania.
Berlin, Friedrichstrasse 243 (ulica Fryderika).

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

WYSMIENITE
Mydło mieszczańskie
do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 cent.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604e

Uczeń z wyższych klas gimn. poszukuje lekcji na prowincji przez wakacje. Może przygotować ucznia do gimnazjum. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. B. przy ulicy Łyczakowskiej l. 22. nr. drzwi 26.

Siemens Skład Belgijskich t. z. „Belgijska"
UTRZYMUJE
ARNOLD WERNER
we Lwowie

Zakopane

820 mtr. nad poziomem morza. Stacja klimatyczna u podnóża Tatr. Miejsce pobytu letniego Uzdrowisko w chorobach piersiowych, nerwowych, narządu trawienia. Dla osób wątłych od urodzenia, zołzowatych, dotkniętych krzywicą, niedokrewnych etc.

Urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Apteka. Żentyczarnia. Otwarcie sezonu 15-go czerwca.

Lekarz ordynujący Dr. Chwistek.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach
Saxlehner'a
Woda gorzka.
Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi János
według orzeczenia powag lekarskich
= Dokładny, pewny, łagodny skutek. =
Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.
Dla ustrzeżenia się od w błąd wprowadzających naśladownictw
należy zawsze żądać
„Saxlehner'a Wody gorzkiej".

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Już 1go Lipca b. r.
Złr. 200.000
do wygrania
Promesą na los miasta Wiednia
tylko za **3** złr. **75** cnt.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

40 ct. litr wybornego **wina stołowego**, codzień świeże **masło deserowe**, wyborną **bryndzę alpejską**, świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Znakomitą **bryndzę węgierską**, świeże **śledzie pocztowe, łosoś i pstrągi marynowane, kawior astrachański, gruboziarnisty szary** na lodzie przechowywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przedtem F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjacki l. 7. 622

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 106

Przedsiębiorca budowy koncesjonowany majster ciesielski specjalista w budowie studzień i wodociągów
Piotr Feit
mieszka we Lwowie przy ulicy Zamarstynowskiej l. 22.

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska.

Do sprzedania: 4 piękne orzechowe szafy oszklone z tremudkami na bibliotekę i kredens orzechowy. Bliższa plac Halicki l. 10. na dole. 501

Ukończony **prawnik** przyjąłby zajęcie koncypienta adwokackiego w godzinach popołudniowych. **D. Z.** administracja Kurjera. 515

Pomocnik handlowy, dobrze polecony, zdolny (korzennik) z ukończoną szkołą handlową we Lwowie, znający teoretycznie buchalterję, poszukuje umieszczenia w kantorze lub większym handlu w kraju lub za granicą. Adres A. B. Grzymałów, poste restante. 517

Cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie poszukuje współpracownika zdolnego. Świadectwa są pożądane. 519

Poszukuje posługi do wszystkiego ulica Kościuszki l. 4. na dole. 532

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·—, deserowe niesolone po złr. 4·50 paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 18

Pranie i prasowanie bielizny, czynność w każdym domu — jak wiadomo, niesłychanie uciążliwa i kosztowna, stało się rzeczą zbyteczną od czasu, gdy pomysłowi mechanicy wynaleźli maszyny, które z ***podwójną*** *korzyścią zastępują pranie ręczne. Takim zakładem, oddającym P. T. Publiczności nieobliczone usługi i pożytek, jest niewątpliwie* ***I. koncesj. Pralnia*** *(pod l. 8 ul Pańska)* ***zaopatrzona w niezrównane maszyny krajowe,*** *patentowanej konstrukcji J. Iwanickiego. Pralnia rzeczona, pod osobistym kierunkiem i odpowiedzialnością podpisanej właścicielki pozostająca, przyjmuje wszelką bieliznę także do prasowania* ***Ceny za pranie i prasowanie są tu nadzwyczaj umiarkowane,*** *i uprasza się Wielm. Panie Gospodynie domów, Zarządczynie zakładów itd* ***raz jeden*** *spróbować, a niezawodnie przekonają się, że pominąwszy już Ich fatygę i stratę czasu, same koszta prania i prasowania bielizny* ***o połowę*** *taniej Im wypadną. O taką próbę uprasza.*

Marja Świdzińska
właścicielka I. koncesjon. pralni
we Lwowie ul. Pańska l. 8.

Posępowy gorzelnik liczący lat 40, były słuchacz szkoły gorzelniczej, od kilkunastu lat na miejscu poszukuje stałej posady. Łaskawe zlecenia uprasza H. K, p. Kozowa. 526

Parcele budowlane w zdrowem i pięknem położeniu, starodrzewem zarosłe, nadające się szczególnie do budowli will, do sprzedania przy ulicy Garncarskiej l. 17. Bliższa wiadomość w godzinach popołudniowych u właściciela na miejscu. 516

Ekonom samoistny poszukuje posady, może objąć zaraz na wikt lub ordynarję, żądania skromne, oferty pod N. N. poste restante Bursztyn. 530

Młody człowiek z praktyką nauczycielską pragnie objąć posadę nauczyciela w domu obywatelskim na wsi lub w mieście. Udziela lekcji, wykładowym językiem niemieckim, na żądanie uczy i francuskiego. Wiadomość w administracji „Kurjera lwowskiego pod lit. R. S.

Maszynista i ślusarz maszynowy poszukuje posady do młocarni lub do tartaku albo fabryki ulica św. Piotra nr. 17. S. J. 534

Lokomobila o sile 10 koni w jak najlepszym stanie do sprzedania lub wynajęcia po bardzo umiarkowanej cenie. Bliższa wiadomość w adm. Kurjera Lwowskiego. 536

Mleczarnia przy ulicy Akademickiej l. 25. poleca znakomitą wiejską kawę, jakoteż obiady i kolacje domowe. Abonament miesięczny przyjmuje się po umiarkowanych cenach. 538

Sprzedaż mebli rozmaitych i obrazów odłożoną została na piątek 28/6, na składzie u OO. Bernardynów od 3-ej do 6-ej po południu. 537

Ekonom lub pisarz kawaler znajdzie natychmiast umieszczenie; wiadomość biuro Wereszczyńskiego Krakowska 15. 539

Potrzebny jest **praktykant** do handlu korzeni i win A Debickiego w Mielcu. 542

Młody człowiek z dobrej rodziny po zdaniu matury z odznaczeniem poszukuje miejsca na prowincji lub w mieście przez czas wakacyj do przygotowania uczniów do egzaminów wstępnych lub poprawki, mógłby się także zająć nauką i dozorowaniem młodszych uczni za skromnem wynagrodzeniem adres L. S. ulica Pańska nr. 2. I. piętro. 544

Wywiadowcze biuro Lipińskiego w Stryju poleca na sezon kąpielowy pomieszkania i poszukuje guwernantki. 443

Pomieszkanie letnie 2—3 pokoje umeblowane i kuchnia w pięknej lesistej okolicy, zaraz lub na czas wakacyj, 4 mile od Lwowa, 1 mila od kolei. Żętyca w miejscu. Wiadomości udzieli z grzeczności Wny Broniewski l. 3, ulica Zyblikiewicza. 316

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemilja na Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 217

Sklep z nowem urządzeniem z powodu zmiany lokalu jest każdej chwili do odstąpienia. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość Akademicka l. 8. (skład płócien). 405

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, 4 razy ulica Kalecza l. 10./a zaraz.

5 lub 7 pokoi z przynależytościami naprzeciw ogrodu hr. Potockiego i duży frontowy pokój przydatny na kantor Kopernika 22. 506

4 wielkie pokoje z balkonem, z kuchnią, spiżarnią, pralnią i wszelkie przynależytości zaraz do najęcia ulica Zamojskiego nr. 1. I. piętro. 505

Duży pokój z przedpokojem lub kuchenką Batorego l. 24. 520

3, 4 pokoje z przynależytościami ulica Kraszewskiego 25. zaraz. 523

Sobieskiego 34. od sierpnia: 4 pokoje z kuchnią II. piętro, 3 pokoje z kuchnią parter. 535

Ulica Kurkowa nr. 9. w willi różne pomieszkania. 254

Plac Strzelecki 14.: trzy pokoje, kuchnia spiżarnia. 450

Ulica Skarbkowska 27.: trzy pokoje kuchnia. 541

Pokój frontowy z osobnym wchodem **od 15. lipca** do wynajęcia. **Sykstuska 62. Drzwi nr. 9.** 541/a

Korespondencje prywatne.

Moja kochana!
Z 20. sierpnia przeniesionym do Lwowa. Cieszę się, że Cię znowu zobaczę. Daj mi o sobie wiadomość.
531 Twój L.

Cherry! List wysłałem bez podania poczty we Lwowie; ktoś niepowołany odebrał go. Podaj inny dokładniejszy adres; w Kurjerze całej odpowiedzi umieścić nie można. M.

Dla lepszego zrozumienia sprawy umieszczający niedzielną korespondencję, zechce wymienić **pamiętne miejsce**, imię swoje całe, **drugie, trzecie lub szóste**, oraz powiedzieć w której **studni** woda najlepsza?

Rynek 15, I. piętro
Koszykarskie wyroby, Wózki dla dzieci, oraz Hafty i roboty ręczne na kanwie, pluszu etc.
poleca
jedyny wyłączny Magazyn
Rynek 15, I. piętro.

Stan osłabienia

u młodych i starszych mężczyzn leczą trwale sławne **preparaty regeneracyjne** starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera.** Nadają one zwątlonemu organizmowi siłę młodzieńczą. Szczególnie wypróbowane jako środewzmacniający w osłabieniu męskiem! Cena 3·10 złr, pocztą 25 cnt. więcej. Otrzymać można w St. Georgs-Apoth. Wiedeń V. Wimmergasse nr. 33. Skład **we Lwowie** u apt. Mikolascha.

W realności przy placu Halickim nr. 10. jest do wynajęcia bardzo piękne parterowe mieszkanie: jeden salon z werandą i ogrodem, 8 pokoi, przedpokój, w suterynach dwa pokoje dla służby i kuchnia i wszystkie przynależytości. Bliższa wiadomość tamże.

Grabie konne
i przewracacze siana
dostarczają szczególnie tanio
UMRATH i Spółka
fabryka maszyn rolniczych
PRAGA — BUBNA
Katalogi na żądanie darmo.
Filja we Lwowie
ulica Gródecka l. 61.

CYRK A. SCHUMANNA

na placu Castrum we Lwowie

Dziś w Piątek 28go czerwca br. o godzinie 8. wieczorem.

Przedstawienie

Tonnelier, 10 karych ogierów wyprowadzi Dyrektor. **Plotkarki przy kawie. Pogromca lwów** p. Jules Seeth.

W Sobotę i Niedzielę
po dwa przedstawienia o godzinie 4tej i 8mej.

A. Schumann, dyrektor.

Cement, Gips,

tektury terowe do krycia dachów, ter pogazowy i drzewny
jakoteż i inne
artykuły budowlane
poleca
Handel Józefa Hankego
we Lwowie, Rynek l. 38
pod
„Czarnym psem“.

Dla Blacharzy

Do pociągania dachów poleca po cenach nader odszczególniających
Najlepszy pokost
Farbę olejną czerwoną i popielatą i pędzle
Alojzy Hübner Lwów
ulica Karola Ludwika l. 13.

Najtańsze źródło
dla
Pp. restauratorów
Węże gumowe i Rury cynowe
do aparatów piwociągowych — poleca specjalny magazyn wyrobów gumowych
RUDOLFA KRIMMERA
we Lwowie
Hotel Francuski.

Cukiernię

z wytwornemi wyrobami cukierniczemi
zaopatrzoną w doborowe gatunki win, koniaku i likierów, otworzyłem przy
ulicy Batorego l. 32.
we Lwowie
Wilhelm Kalinowski.

Najtańsze źródło do kupna!

Tektury na dachy, Gwoździe do tektur, Płyty (Isolirplatten), Cement, Wapno hydrauliczne, Gips, Ter, Pendzle, Asfalt, Karbolineum, Antimerulion. Farby do fasad, Farby olejne, Lakier na dachy, Siarka, Kwas karbolowy, Wapno karbolowe, Wapno chlorowe, Dwusiarczan wapienny, Siarczan żelaza, Kwas solny i Naftalina
u Alojzego HÜBNERA Lwów
ulica Karola Ludwika l. 13.

Handel
Karola Bałłabana
we Lwowie
poleca
świeży transport
chińsko-rosyjskiej
HERBATY
ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

Pół kilograma	zł. ct.
Congo cesarskiej	2·—
Familijnej	3·—
Melange de Moskau	4·—
Imperjal	5·—
Souchong w oryginalnem opakowaniu	4·—
Wysiewek własnych	1·70
Ciast angielskich do herbaty	1·20

Dla malarzy pokojowych

Desenie wycinane na ściany, Rosety, Fryzy, Bukieciki, Narożniki i t. p.
poleca
Alojzy HÜBNER we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

Fr. STUPNICKI

Lwów, ulica Żółkiewska l. 73.

uprzejmie polecam **młocarnie, kieraty, wialnie i młynki**, przyjmuje reperacje wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych. Ponieważ urządziłem specjalny warstat reperacyjny, który ma za zadanie odpowiedzieć obecnym wymogom. Dlatego niech mi będzie wolno zapewnić łaskawych odbiorców, że wszelką reperację maszyn tak zagranicznego jak i krajowego wyrobu uskutecznię fachowo i sumiennie i dokładnie. Na uwagę zasługuje mój garnitur młocarniany nowej konstrukcji, na który daję kilkoletnią gwarancję takowy różni się od innych lekkością, dobrym wymłotem i wielką trwałością, co poręczam i czy to ustnie, czy listownie gotów jestem uzasadnić.

Fachowych monterów wysełam każdej chwili.

Dla Lwowian.
SANATORIUM.
PUSTOMYTY

Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie **„Komisja krakowskiej wystawy lekarskiej“** a dla ich zbawiennego skutku zalecają takowe powagi lekarskie, jako niezawodny środek leczniczy na następujące cierpienia: Zbytnia **otyłość, podagra, reumatyzm, skrofuły, świerzb, liszaj, syfilis** (zaniedbana lub źle leczona), **blednica, białe upławy, zboczenia i brak regularności**, hypochondrja, melancholja, **hysterja migrena, Tic convulsif, Tabes dorsualis, Ischias, paraliż.** — Metoda leczenia: kąpiele **ciepłe, siarczane i żelazisto browinowe (Moorbäder)** w cierpieniach kobiecych tak sa o skuteczne **jak francens-badzkie**, hydropatja, łaźnia, kąpiele rzeczne, **Masage i kuracja à la Lindewiese.**

Można ze Lwowa do kąpieli wieczornej dojeżdżać, a nazajutrz po porannej kąpieli powracać już o godzinie 8ej 26 minut (rano) do obowiązków swego zawodu we Lwowie.

Dr. Dubanowicz, k. lekarz praktycz. szpit „Charité“, b. lekarz powiat., b. kierownik pierwszego Zakładu hydropatycznego w kraju etc. etc. **ordynuje** w Pustomytach **w powyższych cierpieniach** przez cały dzień, ***we Lwowie*** zaś, (przy ul. ***Ormiańskiej Nr. 30.*** w parterze na prawo), udziela rady lekarskiej i przyjmuje chorych kwalifikujących się do leczenia w Pustomytach **tylko od pół do 5tej do 6tej po południu.**

Znana od 40 lat prawdziwa c. k. radcy dentysty nadw. **Dra POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1·40. Nie zrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zebów.

Jedynie prawdziwy puder paryski wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, ryżowy i blado-kremowy. Cena pudełka 50 centów.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli **Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA“** (Créme) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Dra Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. dr. Liebera Elixir na nerwy niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3·50, 6·50. Broszura *Pociecha chorych* gratis i franco.

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel. wypróbo any srodek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena flaszki z broszurą dra Schweitzer'a 1 złr. 25 cent.

Dra Rosy Balsam życia od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek; znakomicie dzieła przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

ZYGMUNTA RUCKERA
APTÉKA

we **Lwowie** utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego
TANNINGENE jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 centów.

Eau de Lys de Lohse używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 50 centów.

J. Pserhofera PIGUŁKI krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.
1 pudełko 15 piguł. 21 ct., 1 rulon 6 pudeł. zł. 1·05
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimilie pod isu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.
J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych
Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi.
Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i takież cukierki L. H PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu kokluszu, zaflegmieniu i d. *Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.*

MAŚĆ SIHULSKIEGO zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct.; większego 70 cent.

KROPLE MARYACELSKIE znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych, śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 centów.
— Baczność przed falsyfikatami! —

Aptekarza F. J. KWIZDY
Płyn restytucyjny dla koni niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu cięciw, zwichnięciu itd.
Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 cent.

Galicyjski
Bank Kredytowy
począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.
wydaje
4½% Asygnaty Kasowe
z 90-dniowem wypowiedzeniem i
4% Asygnaty Kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty Kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy do 15go Maja 1889 po 4½%.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruk nie będzie płacony. **Dyrekcja.**

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179. Papier z fabryki Czerlańskiej.